

Dziewięćsetpięćdziesięciolecie (1054) rozłamu w chrześcijaństwie

W 476 r. po Chrystusie, pod naporem ludów germańskich upadło ostatecznie cesarstwo zachodnio rzymskie obejmujące środkową i zachodnią Europę. Ludy te podzielone na różne plemiona zorganizowały na podbitym terenie własne państwa znane później jako Francja, Hiszpania, Italia, Niemcy. W drugiej połowie X w. najsilniejszym z nich było państwo Franków wschodnich, czyli Niemców. Siłą rzeczy papież szukali u nich ochrony przed arystokratycznymi rodami rzymskimi, które dążyły do uzależnienia ich od siebie. W 962 r. władca Niemców Otton I (+973) został ukoronowany w Rzymie przez papieża Jana XII (955-964) na cesarza rzymskiego, co wzmocniło jego znaczenie, a także stworzyło podstawy do roztoczenia nad papieżem skuteczniejszej ochrony, ale i uzależnienia go.

Po 476 roku państwo wschodniorzymskie ze stolicą w Konstantynopolu utrzymało swe istnienie. Jego zachodnia granica przebiegała z południa na północ przez teren późniejszej Jugosławii. Państwo wschodniorzymskie obejmowało tereny wschodniej części basenu Morza Śródziemnego: Grecję, późniejszą Bułgarię, Małą Azję, Bliski Wschód, Egipt. Wędrowki Ludów i na terytorium wschodnio rzymskim zostawiły ślady po najeździe mongolskich Bułgarów, czy Słowian w Macedonii.

W 1 poł. VII w. pojawiła się na Półwyspie Arabskim nowa religia monoteistyczna – islam, głoszona przez Mahometa (ok. 570-632). Na jej fundamencie doszło do zjednoczenia luźnych dotąd plemion arabskich, co umożliwiło ogromną ekspansję świata arabskiego wyrażającą się w podbojach kolejnych prowincji państwa wschodnio rzymskiego. Już w 636 r. Arabowie opanowali Jerozolimę, a w następnych dziesiątkach lat szereg kolejnych prowincji. W 1 poł. XI w. państwo wschodnio rzymskie (bizantyjskie) stanowiła Grecja, Macedonia, Mała Azja i skrawki południowej Italii. Konstantynopol zachował jednak dużo z dawnego okresu świetności. Dotyczyło to przede wszystkim dworu ce-

sarskiego, ale także patriarszego .W środowiskach tych pielęgnowano naukę i sztukę.

Na temat kościelnych kontaktów Rzymu i Konstantynopola z przełomu X i XI w. wiadomo niewiele. Jeszcze pod sam koniec X w. patriarcha Sisiniusz (996-999) zawiadomił Stolicę Apostolską o swym wyborze. Wiadomo też, że w 1009 r. w Konstantynopolu wspomniano z dyptychów papieża Jana XVIII (1003-1009), ale antiocheński patriarcha Piotr w 1052 r. pisał, iż już od dawna nie wspomina się papieża z dyptychów (były to dwudzielne tabliczki, z których w czasie eucharystii odczytywano imiona osób). Potem głównie ze względu na związki papieży z władcami niemieckimi i Normanami, którzy podejmowali próby opanowania resztek posiadłości bizantyjskich w południowych Włoszech nastąpił zanik wzajemnych kontaktów. Wspomniana koronacja Ottona I na cesarza rzymskiego ogromnie zniechęciła Greków, albowiem wyznawali oni pogląd, że w państwie rzymskim powinien być tylko jeden cesarz – ten wschodnio rzymski, który zachował ciągłość władzy.

Bezpośredni udział w rozłamowych wydarzeniach miało kilka osób: papież Leon IX (1048-1054), został powołany na Stolicę Apostolską z biskupstwa Toul we Francji. W Lotaryngii, skąd pochodził, istniał już ruch reformy Kościoła. Udając się do Rzymu Leon wziął ze sobą dwóch bliskich współpracowników: Fryderyka, który został jego następcą, jako papież Wiktor II (1055-105) i mnicha Humberta (+1061) przejętego także duchem reformy Kościoła i dążącego w tych ramach do wywyższenia władzy papieża ponad wszelką inną.

Źródłem takich tendencji były dla niego tzw. Dekretały Pseudo Izydora, przeważnie sfalszowane dokumenty z połowy IX w. w tym tzw. Darowizna Konstantyna – fałszerstwo z VIII w. wywyższające władzę papieża i nadające rzekomo papieżowi Sylwestrowi I (314-335) przez cesarza Konstantyna W. (+337) oznaki władzy cesarskiej i w nieokreślonych sformułowaniach władzę nad Rzymem, Italią i zachodnią Europą. (Fałszerstwo udowodniono w XV w.).

W 1051 r. Humbert został mianowany kardynałem biskupem w Silva Candida. Znał język grecki na tyle, że rozumiał teksty greckie, natomiast nie znał w ogóle Wschodu, jego kultury, a także miejsca i roli Kościoła bizantyjskiego w państwie. Nie miał również pojęcia o rozmiarach władzy i uprawnień patriarchy Konstantynopola w państwie, a cesarza bizantyjskiego w Kościele oraz wyobrażeniach bizantyjczyków na temat Kościoła rzymskiego. Zdając sobie sprawę z bolączek Kościoła na Zachodzie, z których głównymi była symonia (na wszystkich szczeblach) i konkubinat duchownych, uważał, że jedynym lekarstwem na nie jest wzmocnienie władzy papieża do takiego stopnia, by mu podlegali nie tylko duchowni, ale i władze świeckie łącznie z cesarzem. Dla uzasadnienia takiego stanowiska powoływał się na Pismo św., a także na „Darowiznę Konstantyna”. W Rzymie Leon IX polecał mu nieraz załatwienie pew-

nych spraw w swoim imieniu, co przyczyniło się jeszcze bardziej do stworzenia się u niego pewności siebie.

Patriarchą w Konstantynopolu został w 1043 r. Michał Cerulariusz. Pochodził z senatorskiej rodziny. Gdy w 1040 r. wmieszał się w spisek antycesarski, ratując się przed karą, wstąpił do klasztoru. Ze względu na pochodzenie, inteligencję i wykształcenie, został przybrany przez patriarchę Aleksego Studytę (1025-1043) na współpracownika, a po jego śmierci zajął jego miejsce. W pierwszych latach rządów sprawami kościelnymi zajmował się mało, bo bardziej interesowały go polityczne.

Cesarzem bizantyjskim w latach 1042-1055 był Konstantyn Monomach wywodzący się również z rodziny senatorskiej. Gdy wskutek rozruchów cesarz Michał V utracił tron, skłoniono Konstantyna, by zawarł małżeństwo z cesarzową Zoe (64 letnią) i objął władzę. Choć inteligent, był równocześnie lekkomyślny. Na dworze cesarskim jawnie utrzymywał konkubinę, bez protestów patriarchy głaskanego wraz z innymi hojnymi darami. Głaskał nimi i tych, którzy czyhali na jego życie. Swoją beztroską zrażał otoczenie. Kardynał Humbert nie orientował się w sytuacji istniejącej na dworze cesarskim.

Przebieg wydarzeń

W poł. XI w. w południowych Włoszech pojawili się Normanowie. Wskutek tego powstała nowa sytuacja polityczna, albowiem zaczęli sobie tworzyć nowe państwo z terytoriów należących dotąd do Bizancjum i Rzymu. Ponadto stanowili stałe zagrożenie dla sąsiadów. W tej sytuacji sojusz Bizancjum z Rzymem przedstawiał się jako nakaz chwili. Proponował go namiestnik bizantyjski w południowych Włoszech – Argyriusz. Ten jednak pozostawał w konflikcie z Cerulariuszem wywierającym ogromny wpływ i na politykę zagraniczną państwa.

Z drugiej strony Rzymianie na ewentualny sojusz z Bizancjum potrzebowali zgody niemieckiego władcy. W 1052 r. cesarz bizantyjski mianował na patriarchę Antiochii Piotra związanego z Konstantynopolem wykształceniem i służbą na dworze cesarskim, a następnie u boku patriarchy. On też konsekrował nominata. Po intronizacji Piotr wysłał m.in. list informacyjny również do Rzymu. Ubolewał w nim nad podziałem w chrześcijaństwie i prosił papieża o wskazanie przyczyny tej sytuacji wyrażając gotowość do usunięcia przeszkód, lub wyjaśnień ze swej strony

Propozycja sojuszu bizantyjsko-rzymskiego została podjęta przez papieża Leona IX, który w 1052 r. poprosił cesarza niemieckiego o zgodę na to i o pomoc wojskową. Otrzymał jedno i drugie z tym, że to drugie w znikomej postaci – 300 rycerzy.

Leon arcybiskup Ochrydy w Bułgarii napisał list do Jana bpa Trany w południowych Włoszech, a w praktyce – jak się przyjmuje - do papieża i całego Kościoła łacińskiego. Żądał od łacinników, jako warunku zgody z Grekami rezygnacji z używania niekwaszonego chleba we Mszy św., zaprzestania postów w soboty, a także innych zwyczajów liturgicznych, jak np. nie śpiewania „alleluja” w Wielkim Poście, a więc postulaty o drobnym znaczeniu, ale list stanowił ważny element w późniejszym rozwoju wypadków.

Według raczej przeważającej opinii historyków przynajmniej moralnym autorem tego listu był sam Cerulariusz, choć on zaprzeczał. Niezależnie od tego i list i sprawy w nim poruszone miały wymiar tylko lokalny. Natomiast z całą pewnością nie był to atak Kościoła bizantyjskiego na Kościół rzymski, jak później próbował insynuować kard. Humbert, lecz zarzuty jednego biskupa obrządku bizantyjskiego przeciw jednemu biskupowi łacińskiemu. Bp. Trany list ów wysłał do Rzymu, czego Leon ochrydzki prawdopodobnie nie spodziewał się. Przetłumaczony na język łaciński dotarł do Humberta, który potraktował go jako atak Kościoła bizantyjskiego na Kościół rzymski. W długiej odpowiedzi wystosowanej do biskupa Trany i patriarchy Cerulariusza omówił w imieniu papieża całość stosunków między oboma obrządkami. Do burzycieli jedności w Kościele zaliczył patriarchę Cerulariusza i arcybiskupa Leona z Ochrydy. Odrzucił zarzut nielegalności używania chleba niekwaszonego do sprawowania eucharystii, ponieważ praktykę tę Kościół rzymski otrzymał od Piotra apostoła, a w ogóle za niesłychane uznał pouczenie Kościoła rzymskiego, jak należy sprawować eucharystię. Powołując się na prymat Piotra apostoła podkreślał, że Kościół rzymski nigdy nie odszedł od prawowierności, natomiast ponad 90 herezji przyszło ze Wschodu i od Greków. Wspomniał i patriarchę Jana Postnika (582-595), który przybrał tytuł patriarchy ekumenicznego. Poważniejsze wykroczenie kard. Humbert widział w tym, że osądzono Kościół rzymski, który w ogóle nie podlega ocenie.

Władzę Kościoła rzymskiego pochodzenia Boskiego, cesarz Konstantyn Wielki przyozdobił jeszcze władzą i przywilejami cesarskimi, przy czym przytoczył odpowiednie cytaty z „Darowizny Konstantyna”. Zacytował jednak i ewangelię wg św. Mateusza o przekazaniu prymatu św. Piotrowi, jako przesądzający o władzy papieża. Wzywał Bizantyjczyków do odrzucenia zarzutów przeciw łacinnikom, którzy swe zwyczaje liturgiczne posiadają od św. Piotra i uznania ich za prawdziwych katolików. Ze swej strony wytknął Bizantyjczykom jeszcze obrazoburstwo i choć zastrzegł się, iż sam w to nie wierzy, ale fama publiczna tak głosi, że eunuchów powołują na godności kościelne, a nawet podobno kobietę kiedyś wyniesiono na stolicę patriarszą. Kościół bizantyjski jest córką Kościoła rzymskiego, toteż powinien być przezeń szanowany, a tymczasem jest znieważany. Wspomniał również zamykanie kościołów i klasztorów łacińskich w Konstantynopolu pod zarzutem, że nie stosują się do obrządku greckiego, podczas gdy w Rzymie i okolicy istnieje wiele kościołów i klaszto-

rów greckich, które nie doznają żadnych przeszkód w przestrzeganiu swego obrządku.

W wystąpieniu arcybiskupa Leona i Cerulariusza, w przekonaniu kard. Humberta zło polegało na zarzutach wysuniętych pod adresem Kościoła rzymskiego, co oznaczało działanie na zgubę całego chrześcijaństwa. O ile Kościół rzymski honory Kościoła bizantyjskiego traktuje jako swoje, to i ten drugi powinien również respektować uprawnienia Boskie i ludzkie Kościoła rzymskiego. Jeśli jednak Kościół bizantyjski nie zmieni swego stanowiska, zostaną wobec niego zastosowane ostrzejsze środki. Treść listu wskazywała na przekonanie kard. Humberta o bezapelacyjnie nadrzędnym stanowisku Kościoła rzymskiego wynikającym z ustanowienia Boskiego i ludzkiego m.in. „Darowizny Konstantyna” W. W Bizancjum, gdzie tego dokumentu nie znano, na te uroszczenia Rzymu patrzono jako na przejaw pychy i braku rozsądku.

Najważniejsze stwierdzenia listu Humberta dałyby się ująć w następujące punkty:

1. Urząd nauczycielski Kościoła należy do Kościoła rzymskiego. Kto mu uwłacza godzi w dobro całego Kościoła.

2. Humbert uznawał równorzędność obu obrządków i wyrażał przekonanie, że Grecy na terenach rzymskich powinni się trzymać swego obrządku. Kardynała Humberta oburzał zarzut nieprawidłowego sprawowania eucharystii przez Kościół łaciński, ale skoro ten szanuje liturgiczne zwyczaje Bizantyjczyków, to i oni powinni podobnie traktować zwyczaje łacinników.

Najważniejsze jednak było to, że według wszelkiego prawdopodobieństwa List kard. Humberta nie dotarł do Konstantynopola ze względu na rozwój sytuacji politycznej, a konkretnie kolejne zwycięstwa Normanów nad Argyriuszem w lutym 1053 r., a potem i papieżem Leonem IX, który w VI. 1053 dostał się nawet u nich do niewoli.

Tymczasem zarzuty bpa Leona ochrydzkiego stały się znane wśród szerszego grona łacinników. W reakcji na nie interweniował u patriarchy antiocheńskiego Piotra, patriarcha Grado w północnych Włoszech, Dominik skarżąc się na zarzut Bizantyjczyków dotyczący niekwaszonego chleba, którego używanie pochodzi z tradycji apostoelskiej, a nawet Pańskiej. Prosił, by Piotr wpłynął na umiarkowanie Bizantyjczyków w odsądzaniu Kościoła rzymskiego od sprawowania prawdziwej eucharystii.

Wzajemne zarzuty w południowych Włoszech podtrzymywano. Kard. Humbert w dziełku „Dialog” zebrał zarzuty abp. Leona ochrydzkiego i odpowiadał na nie ze strony łacińskiej. Bizantyjczycy z kolei w osobie Niketasa Stethatos (kapłan i mnich grecki z poł. XI w.) odpowiadali na zarzuty łacinników; omawiano: chleb niekwaszony, post w soboty W. Postu, odprawianie całej liturgii Mszy św. codziennie przez łacinników w tym okresie, co według Greków

łamało post. Ci bowiem tylko w soboty odprawiali całą Mszę św., a poza tym tzw. Mszę uprzednio poświęconych darów. Treść pisma Nikety była znana w południowych Włoszech, stanowiła zaś odpowiedź – jak zaznaczono - na „Dialog” kard. Humberta.

Argyriusz trzymając się przekonania o konieczności sojuszu Bizancjum z Rzymem, wysłał bp Jana z Trany do Konstantynopola z instrukcjami w tej sprawie. Uzyskał zrozumienie i aprobatę. Tak cesarz, jak i Cerulariusz wysłali listy do papieża, które jednak później zaginęły, ale z odpowiedzi papieża można wnioskować o ich treści. Cerulariusz proponował przywrócenie praktyki wzajemnego wspominania się z dyptychów. List cesarski również wyrażał gotowość zawarcia zgody. Odpowiedź papieża zredagował jednak ponownie Humbert w takim samym tonie, jak pisma poprzednie. Automatycznie zmarnował okazję do pojednania. W liście do cesarza znalazły się zarzuty przeciw Cerulariuszowi o prześladowaniu łacinników, o uzurpowaniu sobie władzy patriarchów aleksandryjskiego i antiocheńskiego, i napomnienie do szybkiej odmiany swej postawy, inaczej bowiem pojednanie nie nastąpi.

List do Cerulariusza zawierał szereg zarzutów już wspomnianych, w tym zarzut czynienia się patriarchą ekumenicznym i pragnienie podporządkowania sobie patriarchów Aleksandrii i Antiochii oraz pozbawienia ich przywilejów. Energicznie odpierał zarzut nieważności Mszy św. odprawianej na niekwaszonym chlebie. Propozycję zaś przywrócenia imion w dyptychach uznał za monstrualną, albowiem kto nie utrzymuje jedności z Kościołem rzymskim, ten w ogóle nie należy do Kościoła. W przekonaniu, że Cerulariusz jest niewinny wobec wysuwanych zarzutów, albo wkrótce się z nich poprawi zachęcał go do wysiłków nad doprowadzeniem do pokoju między dwoma państwami. Z tenoru i tonu wypowiedzi kard. Humberta wynikało, że zupełnie nie zdawał sobie sprawy z roli jaką patriarcha odgrywał w Konstantynopolu i w jakim duchu należałoby do niego przemawiać, był bowiem drugą osobą po cesarzu w państwie bizantyjskim.

Papież tymczasem wobec gotowości doprowadzenia do pokoju wyznaczył delegację złożoną z trzech osób: kardynałowie Humbert i Fryderyk Lotaryński, oraz Piotr abp. Amalfi. W styczniu 1054 r. otrzymali listy i mieli się udać do Konstantynopola. Po drodze spotkali się z Argyriuszem, ale treść rozmów nie jest znana. Na początku wiosny przybyli do stolicy. Najpierw zostali życzliwie przyjęci przez cesarza, potem złożyli wizytę patriarsze. Z listu tego ostatniego wynika, że zachowali się wyniośle tak wobec cesarza, jak i niego samego. Kiedy przybyli do niego, nawet nie pokłonili się mu.

Kard. Humbert nie pozwolił na to, żeby metropolicie otaczający patriarchę usiedli w czasie audiencji, legaci zaś ograniczyli się do przekazania mu listu i wyszli. Nic dziwnego, że patriarcha i jego otoczenie było rozgoryczone postępowaniem legatów i dlatego unikano następnych spotkań z nimi. Spodziewał się zwiastunów pokoju, zetknął się z sędziami śledczymi

zwiastunów pokoju, zetknął się z sędziami śledczymi upoważnionymi także do wydania wyroku.

Audiencja udzielona legatom przez cesarza była nacechowana kurtuazją. Wyczuwając ciekawość cesarza w sprawie nauki Kościoła na zachodzie na temat pochodzenia Ducha Świętego, kard. Humbert zredagował odpowiednie dziełko. Jednak już po przybyciu do Konstantynopola otrzymał opracowanie Niketasa Stethasa pt. „Dilaexis” - dialog Konstantynopolitańczyka z Rzymianinem - napisany na ten temat już wcześniej, ale dostosowany do aktualnych okoliczności. Odpowiedź na niego kard. Humbert zredagował w dziełku pełnym obelg pod adresem autora. Polemizował też z nim w sprawie chleba używanego do sprawowania eucharystii, postów w soboty, a żonatych kapłanów obrządku wschodniego, którym małżeństwa były dozwolone nazwał konkubinariuszami, samego zaś Niketasa ekskomunikował. Reakcja Bizantyjczyków na pismo Humberta jest nieznana, natomiast Niketas z nakazu cesarza swoje poglądy publicznie odwołał, pismo polecił spalić, legatów przeprosił przy czym został przy tej okazji uwolniony od ekskomuniki.

Oprócz pisma Cerulariusza w czasie pobytu legacji łacińskiej w Konstantynopolu pojawiło się jeszcze jedno pismo, jak się przyjmuje kard. Franciszka Lotaryńskiego o treści równie polemicznej na temat podchodzenia Ducha Świętego, zbezczeszczenia hostii konsekrowanych w obrządku łacińskim przez Greków, jako konsekrowanych nieważnie, a także, że z boku Chrystusa na krzyżu, po przebiciu go włócznią wypłynęła gorąca krew i w końcu, iż zabraniają chrzcić niemowlęta przed ukończeniem 7 dnia życia.

Z treści dokumentów można ustalić następujący przebieg wypadków w Konstantynopolu: najpierw powstała odpowiedź Humberta na dziełko Niketasa, następnie drugie dziełko Humberta o pochodzeniu Ducha Świętego, następnie pismo kard. Fryderyka, potępienie Niketasa i jego pisma z polecenia cesarza, wizyta Niketasa u delegacji i uwolnienie go od ekskomuniki.

Tymczasem 16 IV 1054 r. zmarł papież Leon IX. Wiadomość o tym zmieniła sytuację jego legatów, którzy ściśle rzecz biorąc utracili upoważnienia otrzymane od niego. Natomiast pisma legatów ogłoszone w Konstantynopolu oraz ich dyskusje wywołały oburzenie w tamtejszym środowisku kościelnym, które czuło się urażone traktowaniem przez delegację szanowanych na miejscu patriarchy i opata klasztoru *Studion*, Niketasa Stathesa. Legaci nie mieli szans na to, żeby mogli być przyjęci przez patriarchę celem przeprowadzenia rozmów pokojowych. Obaj główni protagoniści tzn. Humbert i Cerulariusz byli święcie przekonani o słuszności swoich stanowisk: Patriarcha o swej prawowierności, kard. Humbert o zadaniu wykonania funkcji sędziego. W związku z tym kard. Humbert nabrał przekonania, iż przed odjazdem z Konstantynopola powinien ogłosić wyrok na Cerulariusza.

Przed odjazdem w sobotę 16 VII 1054 r. legaci przybyli do bazyliki Mądrości Bożej w Konstantynopolu. Wobec duchowieństwa przygotowującego się

do Mszy św. wysunęli zarzut uporczywości, około godz. 9 z rana, w obecności kleru, na ołtarzu bazyliki złożyli dokument, w którym ekskomunikowano Cerulariusza i jego popleczników, po czym zaraz wyszli, i jak sam Humbert wspominał strzęśliwie z obuwiem zgodnie z zaleceniem P. Jezusa wypowiadając przy tym słowa: „Niech Bóg wejrzy (na to) i osądzi”.

Treść bulli zawierała najpierw zarzuty Kościoła rzymskiego, lub ściślej kard. Humberta przeciw Kościołowi greckiemu. Wyszedł w niej z przypomnienia prymatu biskupa rzymskiego i jego uprawnień wobec wszystkich Kościołów. Na tej podstawie przysłała ich delegacja do Konstantynopola. Na miejscu przekonała się o dobrym nastawieniu rządu, kleru, senatu i ludu. Natomiast Michał (Cerulariusz) uważający się za patriarchę i jego poplecznicy nie przestają rozsiewać w mieście kłakół herezji, symonii, autoryzują kastrację, dokonują rebaptyzacji i jak donatyści głoszą, iż poza Kościołem greckim nie ma Kościoła, bo upadł, potępiają prawo możeszowe, jako duchoburcy usunęli (!) z wyznania wiary pochodzenie Ducha Świętego także od Syna Bożego, (kard. Humbert wiedział, że Kościół rzymski dodał do wyznania wiary „Filioque” – i Syna), głoszą, że chleb kwaszony zawiera duszę, kładą nacisk na zewnętrzne

Michał odmówił dokonania pokuty, a legatom udzielenia audiencji, zabronił im odprawiania Mszy św., zamknął łacińskie klasztory w Konstantynopolu nazywając łacinników azymitami i posuwając się do ekskomunikowania Kościoła rzymskiego w osobach jego wiernych, ośmiela się zajmować wyższą pozycję od Rzymu zwać się patriarchą ekumenicznym. Biorąc to wszystko pod uwagę i nie mogąc ścierpieć zniewagi Stolicy Apostolskiej, widząc, że i wiara katolicka została naruszona, powagą Trójcy Świętej i Stolicy Apostolskiej, Ojców Kościoła, siedmiu soborów powszechnych i całego Kościoła katolickiego ogłasza ekskomunikę na Michała i jego popleczników, jeśli się nie poprawią. Obłożono też ekskomuniką abpa Leona ochrydzkiego i Konstantyna Sacellosa (skarbnika), który świętokradczo podeptał hostię łacinników, jak również wszystkich jego zwolenników z poprzednimi heretykami i samym diabłem i jego aniołami, o ile nie nawrócą się i nie podejmą pokuty. Ekskomunika obejmowała tylko Cerulariusza i jego najbliższych zwolenników, ale nie dotyczyła Kościoła bizantyjskiego.

Po uregulowaniu spraw kościołów łacińskich na miejscu legaci złożyli pożegnalną wizytę cesarzowi, od którego otrzymali dary i pozwolenie wyjazdu z Konstantynopola. Dnia 18 VII 1054 opuścili miasto, ale po oddaleniu się od stolicy ok. 15 mil dopędzili ich posłańcy cesarscy z poleceniem powrotu. Przybyli do miasta 20 VII, ale cesarz ponownie od razu ich pożegnał na drogę powrotną. Jako najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie takiego przebiegu wydarzeń wydaje się przyjęcie, iż kiedy cesarz dowiedział się o ekskomunice polecił legatom powrót, spodziewając się załagodzenia konfliktu.

Tymczasem patriarcha polecił sporządzić tłumaczenie bulli ekskomunikacyjnej, przy czym treść rozpowszechnił wśród ludności, która o samej bulli

wiedziała. Wywołało to ogromne podniecenie umysłów wśród ludu. Wobec tego cesarz ponownie polecił legatom odjazd nie chcąc dopuścić do stawienia ich przed synodem, czego domagał się Cerulariusz. Cesarz wątpił bowiem, czy zechcą to uczynić i usprawiedliwiać się przed takim gremium, biorąc pod uwagę ich rolę sędziów, jaką mieli spełnić. Poza tym osądzanie ich było związane z niebezpieczeństwem, albowiem np. zarzut dotyczący zniekształcenia wyznania wiary przez opuszczenie „Filioque” (i Syna) w ujęciu Humberta dotyczył całego Kościoła bizantyjskiego. W takiej sytuacji natychmiastowy wyjazd legatów z Konstantynopola jawił się, jako najbardziej rozsądne wyjście. (Wg relacji Cerulariusza do Piotra antiocheńskiego legaci mieli oświadczyć że woleliby umrzeć niż stanąć przed jego sądem).

W Konstantynopolu zaś i tak doszło do tumultów wśród ludu podekscytowanego zarzutami pod adresem żonatych kapłanów i zwyczajów liturgicznych. Poza tym wyłoniły się pewne problemy wymagające jakiegoś uregulowania. Chodziło o wyjaśnienie sytuacji patriarchy obłożonego ekskomuniką. Został więc zwołany na niedzielę 24 VII synod endemiczny (z udziałem biskupów znajdujących się aktualnie w stolicy), na którym oceniono czyn papieskich legatów. W zredagowanym edykcie synodalnym nazwano ich ludźmi wyłoniionymi z ciemności, bo przybyli z Zachodu i na wzór dzika leśnego próbowali splugawić prawdziwą wiarę, a nawet złożyli pismo na ołtarzu wielkiego kościoła Bożego, w którym patriarchę, a raczej Kościół prawowierny i wszystkich wyznawców ortodoksyjnej nauki, którzy nie chcieli się poddać ich bezbożności obłożyli ekskomuniką oskarżając nas, iż brody nie golimy według ich wzorów, ganimy małżeństwa kapłanów i inne. Co więcej - pisał synod - „Iż Duch Święty nie od Ojca pochodzi, ale także i Syna”, choć o tym bluźnierczym dogmacie nie ma wzmianki, ani u ewangelistów, ani w orzeczeniach świętych

Synod ze swej strony ogłosił ekskomunikę. Z treści dokumentu wynikało, że obejmowała tylko i wyłącznie legatów papieskich oraz ich współpracowników, nie było tam najmniejszej nawet wzmianki o Kościele rzymskim, czy papieżu. Samych zaś legatów nie uważano za przedstawicieli papieża, lecz za wysłanników Argyriusza. Według Cerulariusza cała wymiana listów między nim, a papieżem Leonem IX była intrygą Argyriusza, albowiem oryginalny przyjazny list Cerulariusza do papieża, Argyriusz polecił sobie przetłumaczyć i sam w imieniu papieża napisał do patriarchy wysyłając niby w imieniu papieża swoich zauszniików.

W liście zaś do patriarchy antiocheńskiego Piotra informującym o tych wydarzeniach w Konstantynopolu wyrażał zdziwienie na wiadomość, że w Antiochii, Aleksandrii i Jerozolimie wymienia się papieża z dyptychów, skoro papież odłączali się od Kościoła, gdy papież Wigiliusz (537-555) nie wziął udziału w VI - soborze powszechnym - nie chciał potępić pism Teodoretta z Cyru przeciw Cyrylowi Aleksandryjskiemu i listu bpa Ibas. Poza tym Kościół łaciński kultywuje kilka błędnych zwyczajów, jak odprawianie Mszy św. na nie kwa-

szonym [chlebie], spożywanie mięsa zwierząt duszonych, golenie brody, posty w soboty, mnisi zachodni używają mięsa i tłuszczu wieprzowego, w wyznawaniu wiary dodają „Filioque”, kapłanom zabraniają zawierania małżeństw, biskupi ozdabiają palce pierścieniami, a także biorą udział w wojach, chrztu udzielają tylko przez jedno zanurzenie, ochrzczonego wkładają sól do ust, nie oddają czci relikwiom świętych, ani ich obrazom, nie uznają nauk wielkich ojców Kościoła wschodniego, jak Grzegorza Teologa (+394), Bazylego (+379), Jana Chryzostoma (+407). Biorąc to wszystko pod uwagę, według Cerulariusza chrześcijanie zachodni nie mogą być traktowani za wierzących prawowiernie. Jako wniosek nasuwało się przekonanie o niemożliwości utrzymywania z nimi jedności.

Powyższe stwierdzenia wskazują na rzeczywiste poglądy autora listu na temat Kościoła rzymskiego. Odmawianie legatom papieskim pełnomocnictw od papieża i traktowanie ich jako przedstawicieli Argyriusza stanowiło tylko pozór. Cerulariusz był przekonany, że chrześcijanie zachodni tkwią w błędach dogmatycznych i dopuszczają się skandali, a wobec tego on nie pragnie utrzymywania z nimi żadnej jedności. Tej jedności - według niego - nie ma już zresztą od dawnych czasów. Papież nie należy do Kościoła powszechnego. Jediną rzeczą, którą można w takiej sytuacji uczynić - to strzec się przed kontaktami z zachodnimi chrześcijanami.

W porównaniu z nastawieniem i pojęciami o Kościele bizantyjskim kard. Humberta, który choć nader gorliwie bronił uprawnień Kościoła rzymskiego to przecież obrządek grecki, traktował jako legalny i nie występował przeciw przestrzeganiu go przez Greków w południowych Włoszech, choć to Grecy pierwsi zakwestionowali legalność obrządku łacińskiego, a w bulli ekskomunikacyjnej wymieniał tylko Cerulariusza i jego najbliższych zwolenników to patriarcha, wszystkich tych, którzy różnili się w poglądach teologicznych od bizantyjskich i nie przestrzegali ich tradycji odsądzał od przynależności do Kościoła powszechnego i to w gruncie rzeczy z błahych

Powyższe stanowisko przedstawił Cerulariusz w liście do patriarchy antiocheńskiego Piotra, jeszcze w czasie pobytu legatów w Konstantynopolu. Po ekskomunikowaniu przez nich patriarchy, napisał on drugi list z informacją o najnowszych wydarzeniach w stolicy, aby przygotować go do odpowiedzi na wypadek, gdyby Piotr otrzymał z Rzymu jakiś list w tej sprawie. Piotr jednak sam napisał w tym czasie list do Dominika patriarchy Grado w półn. Włoszech, w którym odpowiadał na różne pytania, ale przy okazji zauważył nie bez pewnego rozczarowania, że dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi od papieża Leona IX na swój list zawiadamiający go o wyniesieniu na stolicę patriarszą w Antiochii.

Tymczasem jednak otrzymał oczekiwaną odpowiedź. Papież gratulował mu objęcia stolicy patriarszej i wyrażał uznanie dla jego życzenia utrzymania pokoju i jedności. Choć podkreślał prymat Kościoła rzymskiego nad innymi Kościołami, to równocześnie pochwalał prawowierność Antiocheńczyków, mi-

mo, że w wyznaniu wiary przesłanym przez patriarchę Piotra wraz z listem in-tronizacyjnym nie było dodatku „Filioque” (i Syna). Zachęcał go również do ochrony praw patriarchatu antiocheńskiego. (W poprzednich napięciach między Rzymem i Konstantynopolem, kuria rzymska z naciskiem podkreślała teorię trzech patriarchatów Rzym - Aleksandria - Antiochia, celem przeciwstawienia się tendencjom Konstantynopola do rozciągnięcia swej hegemonii na całym Wschodzie.) W nawiązaniu do aluzji Piotra o przyczyny rozłamu w chrześcijań-stwie, papież stwierdzał, że Kościół rzymski pielęgnuje zasadę jedności i nie poczuwa się do winy wprowadzenia rozłamu, natomiast, to raczej na wschodzie tkwi zarzewie niezgody, czemu zdecydowanie należy się przeciwstawić.

Wkrótce po otrzymaniu listu od papieża patriarcha Piotr odebrał także list od Cerulariusza informujący o dopełnieniu się rozłamu między chrześcijańskim Wschodem i Zachodem. W odpowiedzi do Cerulariusza, Piotr najpierw poprawił historyczne błędy zawarte w jego liście. Wyjaśnił, że papież Wigiliusz, któremu Cerulariusz zarzucił, iż nie wziął udziału w VI soborze powszechnym (7 XI 680 - 16 IX 681) żył 129 lat wcześniej t.j. w okresie V soboru powszechnego (553) i faktycznie nie wziął w nim udziału, choć przebywał wówczas w Konstantynopolu (ściślej w Chalcedonie), zaprzeczył też Piotr zarzutowi Cerulariusza, iż od dawna w Konstantynopolu nie wymienia się papieża z dyptychów, albowiem za czasów jego pobytu w tym mieście w 1009 r. sam słyszał wspomnianie pap. Jana XVIII, przez patriarchę Sergiusza i taka sama praktyka, była stosowana w Antiochii. Niektóre inne zarzuty Cerulariusza przeciw łacinnikom są niesłuszne według patriarchy Piotra, inne zaś są mało

Jako najpoważniejsze wykroczenie Kościoła na zachodzie, Piotr uważał dodatek „Filioque” włączony do wyznania wiary, albowiem jest sprzeczny z ewangelią, która przecież jest ta sama na wschodzie i zachodzie. Uważał jednak, że od takich barbarzyńców, jak zachodni chrześcijanie nie ma sensu oczekiwać takiej dokładności w wierze, jak od erudytów wschodnich. Uważał też, iż wystarczy do uznania ich prawowierności, jeśli prawidłowo wierzą w Trójcę Świętą i Wcielenie Syna Bożego. Wyrażając zaś własną opinię uznał, iż poza poprawieniem wyznania wiary, inne różnice można by pominąć, łącznie ze sprawą niekwaszonego chleba. „Żebyśmy żądając wszystkiego, wszystkiego (też) nie utracili.” W liście Piotra znalazła się zachęta do Cerulariusza do umiarkowania w traktowaniu Rzymian. Autor listu wskazywał w końcu na zło, jakie by wynikło z zerwania ze Stolicą Apostolską i przewidywał zły przykład dla wszystkich oraz zamieszanie w całym chrześcijańskim świecie. Kiedy jednak list patriarchy Piotra dotarł do Konstantynopola - tam było już po

Według prof. P. Stephanou TJ rozłam w chrześcijaństwie z połowy XI w. miał przede wszystkim charakter religijny, choć względy polityczne również odegrały pewną rolę [a dodać można, że także względy kulturalne]. Papież Jan XXIII w wypowiedzi na temat rozłamu w chrześcijaństwie stwierdził, że odpo-

wiedzialność ze niego ponoszą obie strony. Hist. Kość. (M. Knowles, D. J. Obolensky), t. 2, W-wa 1988 s. 84).

Treść niniejszego artykułu prawie całkowicie opiera się na wykładzie monograficznym ks. prof. P. Stepahanou TJ pt. *Conflictus inter antiquam et novam Romam saeculi XI*, Roma 1965 (skrypt) wygłoszonym w Papieskim Instytucie Studiów Wschodnich w Rzymie w 1969/70 r.

oprac. i podał ks. Tadeusz Śliwa